

Zdzisław Krzemiński

Sylwetki wybitnych adwokatów

Palestra 28/5-6(317-318), 52-57

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

uwzględniającego również kontrolowanie organu nadzorowanego w zakresie przestrzegania przez niego wytycznych i innych zaleceń wydawanych przez organ sprawujący nadzór zwierzchni. Zgodnie z art. 10 § 2 nadzór bezpośredni sprawują terenowe organy administracji państwowej”.

Ten nadzór bezpośredni, sprawowany przez terenowe organy administracji państwowej, polega właśnie na kontroli kolegiów, kontroli wszechstronnej** Gdy do tego dodamy jeszcze prokuratorską kontrolę przestrzegania prawa (art. 118 k.p.w.), to wniosek autora przedstawia się w tych warunkach jako bezprzedmiotowy.

Kontrowersyjny jest natomiast wniosek autora co do przekazania niektórych spraw wykroczeń ponownie do orzecznictwa sądów. Kwestia ta zresztą nie po raz pierwszy jest poruszana. W moim odczuciu, opartym głównie na badaniach aktywnych, potrzeba taka nie zachodzi. Przecież od 1966 roku, kiedy to do orzecznictwa kolegiów przekazano szereg drobnych przestępstw przekwalifikując je w wykroczenia, mija już 18 lat. W tym czasie kolegia wykonywały na ogół poprawnie swoją pracę orzeczniczą i pracę tę dalej doskonaliły. Mając dalej na uwadze fakt, że w innych państwach istnieje tendencja do odciążenia sądownictwa od spraw drobnych, trudno byłoby powracać do dawnych form.

Kończąc pragnę podkreślić, że celem moich polemicznych uwag do artykułu mecenasa Grzegorza Jurkiewicza było wykazanie, iż o kolegiach d/s wykroczeń można pisać nie tylko źle, ale również i dobrze. Kolegia te mają już przecież swoją tradycję i historię w naszym kraju i należy im życzyć, aby pracę nadal doskonaliły, tak by coraz mniej było takich uwag, jakie podniósł autor.

** Wydaje się, że nie doceniono w tym wypadku niewiściwych kwalifikacji pracowników tych organów, nie będących nieraz doświadczonymi pracownikami (przyp. Red.).

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

MECENAS WACŁAW BITNER

To wspomnienie muszę zacząć od 1956 r., bo właśnie w tym roku doszło w Warszawie do zorganizowania pierwszego po wojnie Zgromadzenia Izby Adwokackiej. Łączyło się to z tzw. „odwilżową falą”, która przyniosła palestrze możliwość dokonania wyboru przedstawicieli samorządu adwokackiego.

Zgromadzenie to odbywało się w wielkiej sali rekreacyjnej Gimnazjum im. Stefana Batoiego. Zebranie było bardzo burzliwe. Nic dziwnego zresztą, bo dopiero po raz pierwszy od 1945 r. adwokatura mogła swobodnie i krytycznie „przemówić”.

Największe wrażenie zrobili na zebranych wystąpienie mecenasa Wacława Bitnera. W swym krótkim, z wielką swadą wygłoszonym przemówieniu opowiedział się kategorycznie za powołaniem do życia niezawisłego samorządu twierdząc, że tylko taki samorząd zdolny jest zagwarantować palestrze prawidłowe wykonywanie zawodu. Forma i treść tego wystąpienia świadczyły o tym, że mamy przed sobą adwokata „wielkiego formatu”.

W czasie tego zgromadzenia dokonano wyboru nowej rady adwokackiej. W jej skład wybrany został między innymi również adwokat Waclaw Bitner.

Dla wielu młodych adwokatów biorących po raz pierwszy udział w omawianym zgromadzeniu postać mecenasa Waclawa Bitnera była mało znana. Nie wiedzieli, że był to znany przed wojną polityk i doskonały obrońca i że w okresie międzywojennym odgrywał dużą rolę w życiu politycznym naszego kraju. Cofnijmy się więc do „starych czasów” i przypomnijmy co ciekawsze wydarzenia z życia mecenasa W. Bitnera.

Urodził się w dniu 19 lutego 1893 r. w Wilnie. Ojcem jego był późniejszy generał brygady Ryszard Bitner, który był powiązany z działalnością Józefa Piłsudskiego na tamtych terenach. Między innymi po zamachu pod Bezdanami J. Piłsudski ukrywał się w mieszkaniu należącym do rodziny Bitnerów. Matka Waclawa Bitnera, Alina, pochodziła z Zatorskich.

Wobec tego, że w Wilnie były gimnazja o znanej renomie, W. Bitner nie musiał wyjeżdżać do innego miasta, by zdobyć maturę. Już w tym czasie jako uczeń gimnazjalny daje się poznać jako działacz patriotyczny. A warto przypomnieć, że był to okres dużego nacisku rufyfikacyjnego na tych terenach. W Wilnie działał już od dawna tajny patriotyczny ruch młodzieżowy zwany „Związkiem Filaretów” (powstał w roku 1905), nawiązujący do czasów i tradycji mickiewiczowskich. Głównym celem tego związku było odzyskanie niepodległości, a jego zawołaniem — „Ojczyzna-Nauka-Cnota”. Młody Waclaw jest jednym z członków tego ruchu. Uznaje, że należy poszerzyć ramy tego związku. Wraz z innymi zapaleńcami postanawia powołać do życia nową organizację, opierającą się na hasłach filareckich. I już w roku 1907 Waclaw Bitner wraz z Józefem Zmitrowiczem, Mieczysławem Niedziałkowskim, Mirosławem Arciszewskim, Bronisławem Taraszkiewiczem i innymi powołuje do życia „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej Wyzwolenie”. Jest to już nowoczesnie zorganizowany ruch polityczny, zmierzający konsekwentnie do niepodległości Polski.

W roku 1913 Waclaw Bitner rozpoczyna studia prawnicze. Najpierw w Kijowie, a następnie — w Petersburgu. Po przyjeździe do Petersburga włącza się natychmiast w działalność tajnego ruchu patriotycznego, organizowanego tam przez polską młodzież. O jego ówczesnej aktywności petersburskiej świadczy najlepiej fakt, że został wybrany prezesem Ogólnoakademickiego Związku Studentów Polskich na terenie Rosji.

Tymczasem wybucha I wojna światowa. Polski Komitet Obywatelski w Petersburgu powierza W. Bitnerowi funkcje głównego pełnomocnika do spraw pomocy jeńcom pochodzenia polskiego. Wybór był trafny, gdyż młody Bitner wykazał dużą aktywność na tym stanowisku.

Wypada dodać, że w tym samym okresie „petersburskim” W. Bitner zetknął się — poza organizacjami młodzieżowymi — z ruchem politycznym z prawdziwego zdarzenia. Chodziło mianowicie o ruch opierający się na zasadach chrześcijańskiej demokracji. Od pierwszej chwili Bitner był gorącym wyznawcą tych zasad. W roku 1913 w czasie Zjazdu Chrześcijańskiego Związku Demokratycznego w Rosji opracowywał wraz z innymi działaczami program działania Chrześcijańskiej Demokracji na terenach rosyjskich.

Działalność społeczna i polityczna nie przeszkodziła W. Bitnerowi w studiach prawniczych. Kończy je w roku 1916 i po uzyskaniu dyplomu zostaje w roku 1917 „pomocnikiem adwokata przysięgłego”, co przetłumaczone na język współczesny oznaczało, że stał się aplikantem adwokackim.

Pod koniec wojny przedziera się do Warszawy. Tu w roku 1918 rozpoczyna

aplikację sądową, a w następnym roku jest już wpisany na listę aplikantów adwokackich pod patronatem adwokata Antoniego Boguckiego. W roku 1921 zostaje wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Warszawie.

Tak zaczyna się nowy, „warszawski” okres w życiu tego utalentowanego prawnika. O tym okresie tak pisze on w swoich pamiętnikach: „Po przyjeździe do Warszawy skierowano mnie do księdza Prałata Marcelego Godlewskiego, jako najwybitniejszego przedstawiciela ruchu chrześcijańsko-społecznego. Ksiądz Prałaf przyjął mnie z całą serdecznością i uprzejmością. Oświadczyłem księdzu Prałatowi, że chciałbym pracować w duchu chrześcijańskim i demokratycznym. Prałaf Godlewski odparł, że istnieje nawet w Warszawie Stronnictwo pod nazwą «Chrześcijańska Demokracja», ale jest to ugrupowanie małe, słabe i bez wpływów w społeczeństwie.”¹

Jednakże sprawa powyższa nie dojrzała jeszcze do definitywnego działania. „Czekałem — pisze Bitner — z planem zorganizowania Chrześcijańskiej Demokracji na przybycie rozproszonych po całej Rosji członków Odrodzenia, Kresowego Wyzwolenia, Polonii Kijowskiej i Chrześcijańskich Demokratów z Petersburga. A tymczasem, śledząc uważnie rozwój stosunków politycznych w Kraju, zająłem się pracą w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich”.

Po powrocie działaczy chadeckich z Rosji prace nad organizacją nowego stronnictwa postępują bardzo szybko. Mecenas Bitner nie zaniedbuje w tym czasie obowiązków zawodowych adwokackich. Prowadzi przede wszystkim sprawy cywilne, lecz później występuje także z powodzeniem w sprawach karnych.²

Niebawem, bo już w roku 1919, Wacław Bitner, Józef Chaciński i Tadeusz Błażejewicz organizują zespół zajmujący się opracowaniem założeń nowej chrześcijańsko-demokratycznej partii. Po ustaleniu programu doszło do zebrania założycielskiego nowego stronnictwa. W zebraniu tym wzięli udział: Wacław Bitner — adwokat, Józef Chaciński — adwokat, Tadeusz Błażejewicz — dyrektor w Ministerstwie Oświaty, Ludomir Czerbiewski — historyk sztuki, Ludwik Gdyk — działacz związkowy, Franciszek Gąsiorowski — ksiądz, Antoni Harrasz — robotnik, Zygmunt Kaczyński — ksiądz, Stanisław Nowodworski — adwokat, Adam Lach-Szymański — księgarz, Stefan Szkólski — notariusz i Michał Wichliński — działacz społeczny.

Komitet założycielski przemienia się w tymczasowy zarząd nowego stronnictwa. Program tego stronnictwa zakładał, że kluczowe przedsiębiorstwa wytwórcze (kopalnie, huty, koleje itp.) zostaną upaństwowione. Średnie zakłady produkcyjne miały stanowić własność robotników, a małe przedsiębiorstwa (do 50 pracowników) — zakłady rzemieślnicze oraz usługowe miały być domeną działalności prywatnej. Stronnictwo opowiadało się za poszerzoną działalnością państwa w zakresie ubezpieczeń ludzi pracy oraz za posiadaniem przez robotników własnych domków jednorodzinnych. W sprawach rolnych proponowano szerokie przeprowadzenie reformy rolnej. Władza państwowa powinna być zorganizowana na zasadach demokratycznych ze szczególnym uwypukleniem roli Sejmu jako reprezentacji społeczeństwa. Kościołowi katolickiemu gwarantowano stanowisko przodujące (*primus inter pares*). Odwoływano się do tez zawartych w encyklice „*Rerum novarum*” papieża Leona XIII.

W roku 1920 zorganizowano w Warszawie pierwszy zjazd nowego stronnictwa.

¹ Pamiętnik W. Bitnera noszący tytuł „Dramat Drugiej Rzeczypospolitej” nie był wydany, a jedynie niektóre jego fragmenty były drukowane w roku 1983 w tygodniku „Ład” (nr 15, 16 i 17).

² Krążyło wówczas powiedzenie: „Taki młody, a już wy-Bitner”.

Zaakceptowano opracowany uprzednio program. W ten sposób powstało Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. W. Bitner wszedł w skład władz naczelnych nowo powołanego stronnictwa. W cztery lata później został wiceprezensem Zarządu Głównego.

W roku 1922 nowe stronnictwo stanęło do wyborów parlamentarnych. Zdobyło 39 mandatów, plus dwa z tzw. listy Skuńskiego. Do tego doszły mandaty posłów ze Śląska z listy Wojciecha Korfańskiego. Klub Chrześcijańskiej Demokracji stanowił w Sejmie znaczącą siłę. Tak zaczęła się błyskotliwa kariera sejmowa W. Bitnera, który był przy tym świetnym mówcą. Wszystkie jego wystąpienia były na wysokim poziomie. Był najbardziej reprezentatywnym mówcą Klubu Chrześcijańskiej Demokracji. Wystąpienia te są bardzo ciekawe także ze względu na ich treść. Zgłosił on liczne poprawki do ustawy o reformie rolnej, o ochronie lokatorów i o czasie pracy. W latach późniejszych (1926—1928) wraz z posłami Liebermanem, Rogiem, Dębskim i innymi opracowuje projekt nowelizacji konstytucji RP.

W. Bitner wchodził także w skład drugiego sejmiku, który zebrał się w dniu 21 stycznia 1928 r. Było to już po zamachu majowym. Ten okres był dla nowo wybranego sejmiku szczególnie dramatyczny. Sejm walczył o utrzymanie swej pozycji w państwie przeciwko dyktatorskim zakusom. Narastał ostry konflikt między sejmem a rządem.

Poza działalnością sejmową W. Bitner jest aktywnym działaczem Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Dodajmy do tego, że powstanie tych związków to także po części zasługa W. Bitnera.

W tym czasie znany on jest także na forum międzynarodowym. Dwukrotnie bierze udział w zjazdach europejskich działaczy chrześcijańskich demokracji, broniąc tam skutecznie polskiej racji stanu.

Wreszcie wybrany zostaje trzeci sejm. A jest to już rok 1931. W tym okresie Bitner wygłasza swoje najbardziej dramatyczne i chyba najlepsze przemówienie sejmowe, precyzując demokratyczne stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji i sprzeciwiając się stosowaniu siły w życiu państwowym. Jedno ze swych ówczesnych przemówień kończy słowami:

„Zaprzestańcie kultu bata i gwałtów, zachowujcie kulturę polityczną i prawną Polski, kulturę, jaką żyją państwa zachodnie, a polega ona na respekcie przed godnością wolnego obywatela, jak pisze jeden z przedstawicieli zachodu: gdy respekt przed godnością obywatela wejdzie w krew i w kości przedstawicieli Państwa, będzie mógł ten obywatel z wiarą współdziałać z Państwem i przyznać rządowi większe prawa”³ Za to przemówienie został pan poseł surowo „skarcony”. Zwolniono go mianowicie ze stanowiska radcy prawnego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Po dojściu do władzy w Niemczech A. Hitlera W. Bitner wygłasza przemówienie, ostrzegając przed groźbą inwazji ze strony Niemiec („Hitler ante portas”).

Po wprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej nie zapewniającej swobodnego wyboru posłów W. Bitner nie kandyduje do sejmiku. W tym okresie ogranicza swoją działalność polityczną i w większym zakresie poświęca się pracy zawodowej adwokata.

Ale oto już jest rok 1939 i rzeczywiście stało się to, przed czym przestrzegał niedawno w Sejmie: Hitler ante portas! Wobec grożącego mu aresztowania (był na liście sporządzonej przez gestapo) wyjeżdża do Francji. I znowu zaczyna się

³ Cytuję z książki W. Bitnera: *Dramat drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 254.

nowy rozdział w jego życiu. Współpracuje z gen. Sikorskim i jest jego doradcą prawnym. Przez pewien czas kieruje pracami Ministerstwa Sprawiedliwości. Wstępuje do formowanych we Francji jednostek Wojska Polskiego w stopniu podporucznika. Pomaga wydatnie przy organizacji wojska. Po klęsce Francji w 1940 roku zajmuje opuszczony konsulat w Tuluzie i organizuje opiekę nad polskimi żołnierzami z rozbitych jednostek wojskowych. Dzięki jego staraniom tysiące żołnierzy polskich zostaje przetrzuczonych na teren Anglii, która stała się w tym czasie ostatnim bastionem walki z Niemcami. Po zakończeniu tej akcji wyjeżdża potem do Anglii. W roku 1941 zostaje wysłany do Stanów Zjednoczonych A.P. w celu zorganizowania agencji prasowej, mającej za zadanie informowanie świata o barbarzyńskich poczynaniach Niemców w Polsce.

Po zakończeniu wojny wraca do kraju. Zostaje wybrany wiceprzewodniczącym Obywatelskiej Ligi Odbudowy Warszawy. Wobec katastrofalnych zniszczeń w naszym kraju postanawia wyjechać do Stanów Zjednoczonych, by uzyskać tam pomoc finansową na odbudowę Warszawy. Chodziło o uzyskanie pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów amerykańskich; w sumie tej jedna czwarta miała być dotacją. Propozycja ta miała duże szanse powodzenia, gdyż kierownicze koła republikańskie i demokratyczne w USA popierały ten projekt. Niestety, ta koncepcja kredytowa została odrzucona przez nasze władze krajowe. Cała sprawa stała się nieaktualna.

W tym okresie W. Bitner poświęca się całkowicie zawodowi adwokackiemu. Broni w głośnych procesach politycznych. Staje się jednym z najbardziej znanych obrońców karnych tego okresu. Spotyka go jednak w tym okresie wielka i niezасłużona krzywda. Oto Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna skreśliła W. Bitnera z listy adwokatów. Dopiero na skutek odwołania Wyższa Komisja Weryfikacyjna uchyla to niesłuszne orzeczenie i utrzymuje w mocy wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Warszawie. W uzasadnieniu podniesiono, że „weryfikowany od lat przeszło trzydziestu wykonuje zawód adwokata, ciesząc się dobrą opinią zarówno pod względem zawodowym jak i etycznym”.

Ciekawie przedstawia się działalność publikacyjna mecenasa W. Bitnera. W latach dwudziestych wydał cztery pozycje: „Materiały do bilansu handlowego Litwy”, „Stan gospodarczy Litwy”, „Przyczynek do poznania Kurlandii” oraz komentarz do ustawy o reformie rolnej. W roku 1932 opracował i wydał książkę pt. „Pewniki prawa”. Po drugiej wojnie światowej napisał cytowaną już wyżej pracę pt. „Dramat Drugiej Rzeczypospolitej”, która jest ciekawym pamiętnikiem. Autor ujawnia wiele szczegółów z życia publicznego tamtych czasów. Ostatnią pracą adw. Bitnera była książka pt. „Wspólnota ludzkości”. Ta praca to *credo* autora. We wstępie pisze między innymi: „W księdze pierwszej staram się podać możliwie jasne i ścisłe definicje prawa i władzy oraz sformułować główne prawa rządzące ludźmi i społeczeństwami niezależnie od ich woli. Czy te prawa, które formułuję w sześciu zasadach, są prawami socjologicznymi, moralnymi czy też prawami natury — jest zagadnieniem drugorzędym. Chodzi przede wszystkim o ustalenie, czy istotnie takie prawa działają niezależnie od woli, a nawet — poznania przez człowieka. Jeśli bowiem prawa te istnieją, to na nich właśnie powinien być zbudowany nowy ustrój ludzkości. I dlatego zdecydowałem się na ogłoszenie oddzielnie pierwszej księgi mojej pracy, bo jej krytyka pozwoli mi na pewnego rodzaju rewizję wniosków konkretnych, które z tych zasad wyprowadzę. Księga pierwsza stanowi wobec tego według mnie kryterium dobrego i złego w życiu społecznym i państwowym”.

Opowiadając się za istnieniem naturalnych i bezwzględnie obowiązujących

praw, W. Bitner opracował w końcowej części pierwszej księgi projekt „Kodeksu praw człowieka”. Jego zdaniem kodeks ten powinien się stać kamieniem węgielnym zbliżenia i wspólnoty wszystkich narodów świata. Jest on zwolennikiem ustroju parlamentarnego, opierającego się na przyznaniu społeczeństwu pełnych praw w rządzeniu krajem.

Niestety, mec. W. Bitner nie zdążył opracować drugiej i trzeciej księgi tej pracy. Zmarł w dniu 11 grudnia 1991 r. w Ełku. Został pochowany w grobie rodzinnym w Warszawie na cmentarzu Powązkowskim.

MIĘDZY NAMI

1.

KAROL PĘDOWSKI

OBRONA A ODWAGA ZAWODOWA ADWOKATÓW

W odczuciu społecznym odwaga jest jedną z najbardziej cenionych cech człowieka. Jeżeli się jednak głębiej zastanowimy nad tym pojęciem, dostrzeżemy zaraz, że zawiera ono bardzo różne treści. Czym innym jest odwaga żołnierza na froncie, czym innym odwaga marynarza na tonącym okręcie, jeszcze czym innym pojęciem jest odwaga lekarza spieszącego z pomocą w czasie epidemii dżumy, czym innym także odwaga polityka w kraju, w którym panuje system rządów dyktatorskich (np. w czasach gen. Franco), wreszcie czym innym jest odwaga zawodowa adwokatów.

Odczuwamy cześć dla odwagi, ale mówiąc o niej, musimy dokładnie sprecyzować, o czym mówimy. Powinniśmy bowiem zdać sobie sprawę, że są formy odwagi, których nie akceptujemy, które są antyspołeczne, które niszczą podstawy ładu, które obracają się przeciwko wszelkiemu wysiłkowi obywatelskiemu. Bandyta, włamywacz, chuligan wykazują przecież także cechy potocznie nazywane odwagą.

Zawężmy więc pojęcie odwagi do tego jej rodzaju, który służy społeczeństwu, narodowi, ludzkości, a przynajmniej pokrzywdzonym jednostkom ludzkim.

Najczęściej dzielimy odwagę na fizyczną (wojskową) i cywilną. Są to pojęcia bardzo różne, a w pewnych aspektach prawie że przeciwstawne sobie. Żołnierz, który naraża swą cielesność, ofiarowuje to, co ma najcenniejsze: życie. Nie musi on jednak i chyba nie powinien posiadać odwagi cywilnej. W każdym razie w czasie działań wojennych. On ma narażać swoje życie w imię wypełnienia nałożonego na niego zadania bojowego! On musi się podporządkować poleceniom czy rozkazom. Rozważanie przez niego celowości rozkazów jest zadaniem bezpłodnym i raczej szkodliwym. Odwaga jego polega na bezkompromisowym, pełnym heroizmu wypełnieniu poleceń. Zdarzają się czasem bohaterskie dokonania żołnierzy na